Nr. 101 Czwartek 18 kwietnia (1 maja) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Projekt nowego prawa.

W szeregu spraw, wniesionych na debaty wiosennej sesyi „Rady dla spraw gospodarki lokalnej", ochrzczonej przedsionkiem Dumy, poza bezpośrednio nas dotyczącym projektem reformy ustawy ziemskiej dla Litwy i Rusi, była jeszcze — obchodząca jednakowo wszystkich płatników ziemskich w t. zw. ziemskich guberniach Państwa — sprawa unormowania i ujednostajnienia oszacowania majątków, podlegających opodatkowaniu na rzecz kas ziemskich.

Sprawa ta, poddana krytyce Rady dla spraw gospodarki lokalnej, przedstawia się w formie konkretnego projektu prawa, opracowanego wspólnie przez ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych o metodzie i ujednostajnieniu szacunkowych prac w ziemstwach.

Nowy ten projekt ma wypełnić braki analogicznych praw, wydanych poprzednio, mianowicie: 8 czerwca 1893 r. i 18 stycznia 1899 roku i wkłada na organizacye ziemskie obowiązek prowadzenia robót szacunkowych, według ustalonego przez prawo przepisu i planu, przewiduje termin ich ukończenia (projektowany jest termin sześcioletni) i nakoniec, stwarza nowy organ, w którym się mają ześrodkowywać rezultaty prac szacunkowych poszczególnych ziemstw. Organ ten — to „Główny komitet szacunkowy", który ma być jednocześnie organem kierowniczym i najwyższą instancyą apelacyjną. Komitet ma obradować pod przewodnictwem ministra skarbu i składać się będzie z 12 członków, przedstawicieli wydziału podatków niestałych, zarządu spraw gospodarki lokalnej, zarządu rolnictwa, ministerstwa przemysłu i handlu, kontroli państwowej, ziemstw, miast samodzielnych i nakoniec, przedstawicieli przemysłu i handlu.

Ci ostatni mają być mianowani przez Władzę Najwyższą, z grona kandydatów, przedstawionych przez radę zjazdów przedstawicieli handlu, przemysłu i rolnictwa, a także przez zgromadzenia ziemskie i rady miejskie.

Projekt wprowadza również pewne zmiany do składu dzisiejszych ziemskich komisyi szacunkowych, mianowicie, włącza do nich po jednym przedstawicielu włościan i przemysłowców i wzmacnia znacznie przedstawicielstwo rządowe, przez udział w komisyach urzędników, jako to: zarządów kontroli, komisyi rolnych, inspektorów fabrycznych i podatkowych, a nawet naczelników ziemskich (u nas, ewentualnie, komisarzy włościańskich).

Oto w głównych zarysach treść projektowanego prawa, które ma unormować i przyśpieszyć przeprowadzenie oszacowania majątków, podległych opłatom ziemskim.

Wobec chaosu, jaki dziś panuje w tej podstawowej sprawie gospodarki ziemskiej, wobec przygodnego charakteru oszacowania majątków, na którem się dziś opiera opodatkowanie ziemskie, wobec chronicznego przewlekania tej sprawy — projekt powyższy jest bardzo na czasie i jego opracowanie należałoby powitać z uznaniem, gdyby nie niektóre szczegóły projektu, które się w szeregu jego paragrafów skromnie kryją, a które, prawdopodobnie, przez filtry prawodawcze z łatwością przejdą.

Pierwszy z tych szczegółów, to omówienie paragrafu, wkładającego na ziemstwa obowiązek przeprowadzenia prac szacunkowych. Omówienie to głosi, że „w niektórych wyjątkowych wypadkach, albo, kiedy ziemstwo, wskutek braku dobrej woli, lub nieumiejętności zarządu ziemskiego, nie będzie mogło podołać temu zadaniu (przeprowadzeniu oszacowania majątków) — wykonanie ich ma być oddane w ręce instytucyi rządowej". Tą instytucyą ma być, według projektu, izba skarbowa. Zarządzenie powyższe, t. j. odebranie sprawy szacunkowej z rąk danego ziemstwa, a oddanie jej w ręce instytucyi rządowej, może być stosowane z decycyi „Głównego komitetu szacunkowego".

O ile więc komitet jest zdania, że zachodzi wyjątkowy wypadek (jaki, o tem projekt przemilcza), albo, że zarząd ziemski nie chce, lub nie umie przeprowadzić oszacowania majątków, to sprawa ta wymyka się z rąk ziemstwa i przechodzi w ręce funkcyonaryuszy rządowych. O charakterze tych „wyjątkowych wypadków" sądzić nie mamy możności; o ile nie będą one w prawie wyszczególnione a będą uzależnione od widzimisię komitetu szacunkowego, to ziemstwa mogą być prawie zupełnie usunięte od wpływu na tak ważną chwilę w gospodarce ziemskiej, jaką jest oszacowanie majątków, dla sprawiedliwej repartycyi podatków.

Zresztą, komitetowi szacunkowemu ma przysługiwać prawo odbierania od ziemstw funkcyi szacunkowych, nie tylko w „wyjątkowych wypadkach", ale i w razie braku dobrej woli, lub nieumiejętności zarządów ziemskich. Zdawałoby się, że sąd o dobrej woli i umiejętności zarządów powinien należeć do zgromadzeń ziemskich, które mogą usuwać zarządy o złej woli, lub do pracy niezdolne. Obecna redakcya projektu nowego prawa przewiduje możliwość takiego postawienia sprawy w szeregu poszczególnych wypadków: zarząd w ziemstwie N. nie chce, lub nie umie przeprowadzić oszacowania majątków — ergo, niech je przeprowadzi izba skarbowa.

Drugim szczegółem w projektowanem prawie jest wprowadzenie zbyt dużej ilości urzędników do miejscowych komisyi szacunkowych. Przewaga elementu, nie dźwigającego bezpośrednio ciężaru ziemskiego opodatkowania — w decyzyi o sprawach, dotyczących ustalenia jego podstaw — nie jest bynajmniej w interesie ludności. W interesie ludności jest jaknajszerszy udział w tej sprawie wszelkich zainteresowanych jej warstw i stanów.

Junosza.

Sprawy bałkańskie.

Polityka Essada baszy.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, wiadomość o zamiarze Essada-baszy oddania Albanii pod protektorat sułtana zdaje się potwierdzać. Z Białogrodu donoszą, iż Essad basza w porozumieniu z Dżawid-baszą ogłosił autonomiczne królestwo Albanii pod protektoratem sułtana. Rosya zgadza się podobno na to, ażeby sułtan zachował pewne zwierzchnictwo nad Albanią. Ma ona zamiar w ten sposób odzyskać wpływ u młodoturków, który posiadała przed upadkiem rządów młodotureckich w r. 1912. Czy proklamacya Essada-baszy przyniesie pożądane rezultaty jest kwestyą sporną, gdyż autonomia Albanii bez zwierzchnictwa sułtana została przez londyńską konferencyę ambasadorów zatwierdzona.

Obecnie jednak porozumienie Essada-baszy z Czarnogórą oraz kapitulacya Skutari przedstawiają się w dziwnem świetle. W Rzymie panuje przekonanie, iż Essad-basza porozumiewał się bezpośrednio z królem Mikołajem oraz, iż ma on zamiar objąć tron albański. Postępowanie Essada-baszy powikłało sytuacyę, która wymaga obecnie szybkiego rozwiązania.

Z Elbassanu potwierdzają wiadomość o porozumieniu z Dżawidem-baszą i oddaniu Albanii pod protekcyę sułtana.

Rzezie i okrucieństwa w Albanii.

„Albanische Correspondenz" donosi z San Giovanni di Medus: „Zbiegowie albańscy przybywający z Kossowa opisują w czarnych barwach stan, w jakim znajdują się mieszkańcy tameczni. Wsie opustoszały. Szczególniej w okolicach Djakowy miały miejsce prawdziwe rzezie ludzkie. Wielu mieszkańców tej okolicy zostało siłą nawróconych na wiarę prawosławną. W razie oporu grożono im zniszczeniem mienia i wymordowaniem rodziny. Czarnogórcy i serbowie grożą albańczykom śmiercią w razie podawania ich postępowania do wiadomości publicznej. W całym kraju daje się odczuwać nędza. Do Malissii przybyło 600 rodzin albańskich, zbiegłych z Djakowy. Znajdują się one w rozpaczliwem położeniu.

Trochę humorystyki.

Głośny apostoł specyficznie panslawistycznego „ruchu" generał Czerep-Spirydowicz, który w swoim czasie pod maską mitycznej Agencyi Łacińskiej tyle wrzawy informacyą o zorganizowaniu rewolucyi rosyjskiej za pieniądze japońskie narobił, wystąpił obecnie z przesłanym do poważnego londyńskiego dziennika „The Star" telegramem, który niezbicie świadczy, iż ani werwa, ani fantazya „działacza" wszechsłowiańskiego z biegiem lat nic a nic nie słabną.

Oto co pomiędzy innemi pisze Czerep-Spirydowicz do dziennika angielskiego:

„W imieniu 200-milionów słowian, tak życzliwie dla Anglii usposobionych, apeluję do sumienia anglików... Jeżeli Austrya zmiażdży Czarnogórę, postanowili czesi, chorwaci, węgrzy i polacy (!) odłączyć się od monarchii habsburskiej... Te ujarzmione przez Austryę narody słowiańskie w porozumieniu z Danią, Holandyą, Belgią i Szwajcaryą potrafią zmusić niemców do przedłożenia ich sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze".

Że generał Czerep-Spirydowicz jako „działacz" wszechsłowiański specyalnego typu i jako Czerep-Spirydowicz zdobył się na takie galimatias — to rzecz łatwo zrozumiała... Zrozumiałą jest również rzeczą, że na ponurem tle obecnego powikłania stosunków w Europie muszą od czasu do czasu występować przebłyski komiczne. Ale za to zupełnie jest niezrozumiałe, jakim sposobem tak sumiennie zazwyczaj zasięgająca ścisłych informacyi prasa angielska może drukować apostagmata generała Czerepa-Spirydowicza, które same przez się, niezależnie od swego twórcy, noszą na sobie tak wybitne cechy tanich prima-aprilisowych, humorystycznych „kawałów"?

Kongres Eucharystyczny na Malcie.

Tegoroczny światowy kongres eucharystyczny, który obraduje obecnie na Malcie, obesłany jest bardzo licznie przez katolików angielskich i włoskich. Dnia 22 b m. przybył na angielskim okręcie wojennym kardynał legat Ferrata. Władze angielskie wyspy przyjęły legata z monarszymi honorami. W kongresie bierze udział kardynał Westminsteru Bourne, przywódca katolików angielskich książę Norfolk, zjechała specyalna delegacya z Australii z biskupem Parthu na czele. Obrady kongresu odbywają się w katedrze w mieście Musta.

Otwarcie kongresu dokonał belgijski biskup Heylen, jako prezydent nieustającego komitetu eucharystycznego. W specyalnem breve, które następnie odczytano, wspomina Ojciec św. o jubileuszu edyktu Konstantyna. O miejscu obecnego kongresu pisze Papież: „Malta jest punktem zbornym okrętów handlowych i wojennych całego świata. Można powiedzieć, że Malta oznacza centrum tego starego świata, któremu niegdyś Konstanty ukazał sławę krzyża Chrystusowego". Następnie sławi papież niezłomną wiarę maltańczyków i wyraża nadzieję, że kongres wypełni złotą kartę historyi Kościoła.

Po odczytaniu „breve" kardynał-legat wygłosił płomienną mowę.

Między kardynałem-legatem a królem angielskim wymienione zostały bardzo uprzejme telegramy.

Kronika polska.

— Kolonizacya w Wielkopolsce. Komisya kolonizacyjna, która w ostatnich czasach wykupiła wiele majątków z rąk niemieckich, kupiła świeżo Tryszyn (200 hektarów) i Gościeradz (170 hektarów), razem przeszło 1 500 morgów, w pow. bydgoskim, od Jerzego Schuckerta za 660,000 marek. Prócz tego kupiła Młynki (Mühlenkawel), w pow. złotowskim, w Prusach Zachodnich, za 515,000 m.

— Goście z Paryża. Bawią obecnie w Krakowie pp. Fournol, deputowany do francuskiej izby posłów i Henryk Moysset, współredaktor miesięcznika „Revue des deux mondes", autor studyum: „L'esprit public en Allemagne vingt ans après Bismarck". Obaj znani jako szczerzy przyjaciele Polski, przyjechali do Krakowa, by poznać naocznie stosunki polityczne i kulturalne Galicyi.

— Jubileuszowe zebranie. We Lwowie odbyło się w sali kasyna miejskiego dwudzieste roczne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Udział członków był niezwykle liczny, jako w zebraniu jubileuszowem. Obrady zagaił prezes Krechowiecki. Uchwalono niektóre zmiany statutu. Wydziałowi uchwalono absolutoryum. Na prezesa wybrano jednogłośnie ponownie p. Adama Krechowieckiego, na wiceprezesa p. Milskiego.

Echa zabójstwa ks. Lubeckiego.

Śledztwo w sprawie zamordowania ks. Druckiego Lubeckiego w Teresinie jest w toku i dotychczasowe jego wyniki utrzymywane są w tajemnicy. Wobec tego żadnych nowych wiadomości w tej sprawie podać nie możemy, bowiem krążące liczne pogłoski i wersye nie wykraczają z zakresu bajek, snutych dla zaspokojenia pobudzonej ciekawości ludzkiej.

Ś. p. Władysław Drucki-Lubecki zostawił po sobie następujące dobra ziemskie:

Dobra Szczuczyn, pod miasteczkiem tej nazwy, słynnem ongi ze szkół pijarskich, z rezydencyą magnacką, położone od Grodna o pięćdziesiąt wiorst; rozległość ich wynosi 9 000 dziesięcin. Stanisławów tuż pod Grodnem, bardzo rozległy majątek z zamkiem myśliwskim, w którym mieszkał król Stanisław August, ilekroć przebywał w Grodnie. Dobra te były niegdyś własnością króla Stanisława i stąd ich nazwa. W gub. kowieńskiej, w pow. szawelskim, Użwenty, mierzące 1,000 dziesięcin. W gub. mińskiej, w pow. pińskim, 4,500 dziesięcin. W gub. suwalskiej Puszcza Lejpuńska 1,800 dziesięcin. W gub. warszawskiej, w pow. sochaczewskim Teresin 80 włók i 16 parku z lasem. Wreszcie przed czterema tygodniami ś. p. ks. Władysław nabył dobra Złoczew, około 100 włók.

Fortuna powyższa jest obliczona na około ośmiu milionów rubli.

Dziedziczą ją: wdowa, Marya z hr. Zamoyskich oraz czworo dzieci: ks. Jan, oraz księżniczki Marya, Teresa i Janina; ta ostatnia liczy lat dziesięć.

Z Chełmszczyzny.

Stosownie do złożonego w Dumie Państwowej przez ministra spraw wewnętrznych projektu, w guberníi chełmskiej ma być zachowana organizacya gubernialna, działająca w Królestwie, z niektóremi wszakże zmianami. Między innemi znosi się posada tłumacza gubernialnego ze względu na to, że „większość mieszkańców nowej guberníi będzie mówiła po rosyjsku"; natomiast w kancelaryi gubernatora przybędzie kilku urzędników pisarzy wobec zwiększenia się korespondencyi, która w r. 1910 w kancelaryi gubernatora siedleckiego dochodziła do 43,000 numerów; naczelnikowi kancelaryi dodany będzie pomocnik.

Pensye urzędników podniesione będą do wysokości, stosowanej w Cesarstwie. Gubernator, oprócz mieszkania, ma pobierać 10,000 rb., wicegubernator 4,500 rb., radcowie gubernialni po 2 500 rb., naczelnik kancelaryi 2 400 rb., inspektor lekarski 2,500 rb., inżynier 2,200 rb., weterynarz 2,200 rb., stały członek komisyi włościańskiej 3,300 rb., mniejsi urzędnicy od 420 do 1,300 rb. rocznie. W Chełmie powstanie osobny zarząd policyjny wraz z wydziałem śledczym. Policmajster otrzymywać ma 1,500 rb., naczelnik wydziału śledczego 1,000 rb., rewirowi po 500 rb., przyczem na rewirowych nie rozciągają się przywileje, przyznane osobom pochodzenia rosyjskiego za służbę w Królestwie. Wogóle etat roczny na utrzymanie władz gubernialnych i policyi w Chełmie określono na 117,090 rubli. Co się tyczy terminu rozpoczęcia działalności tych władz, to jest terminu, od którego zacznie istnieć nowa gubernia, to w projekcie powyższym, podpisanym przez ministra Makłakowa d. 29 marca (11 kwietnia) r. b., powiedziano, że ciała prawodawcze mają pozostawić mu do uznania określenie tego terminu, „po porozumieniu się z general-gubernatorem warszawskim, nie wcześniej jednak, jak po przeprowadzeniu granic nowej guberníi w naturze", przyczem do czasu zbudowania gmachów gubernialnych w Chełmie zarząd guberníi chełmskiej tymczasowo może mieścić się w Siedlcach.

Rada Narodowa w Wielkopolsce.

W ubiegłym tygodniu ukończono ostatecznie formalności w sprawie utworzenia Rady Narodowej na zabór pruski. Przedstawicielami polskich Kół poselskich z parlamentu i sejmu pruskiego są, jak wiadomo, obrani poprzednio: d-r Antoni Chłapowski, Wojciech Korfanty, d-r Stefan Łaszewski, d-r Felicyan Niegolewski, Maciej hr. Mielżyński, d-r Ludwik Mizerski, Władysław Seyda, Włodzimierz hr. Skórzewski, X. prałat Stychel, Adam hr. Żółtowski. Na trzech delegatów z W. Ks. Poznańskiego obrał komitet pp. Stefana Cegielskiego z Poznania, d-ra Bolesława Krysiewicza z Poznania i Władysława Grabskiego z Kurcewa. Z Prus Zachodnich zostali obrani X. d-r Wolszlegier z Fieniążkowa i Stanisław Sikorski z W. Chełmów. Ze Śląska d-r Maksymilian Hanke z Bytomia i d-r Zygmunt Seyda z Katowic. Z obczyzny pp. Karol Rose z Berlina i Jan Brejski z Bochum. Skompletowana w ten sposób Rada Narodowa odbyła posiedzenie konstytuujące. X. d-r Wolszlegier nie przyjął proponowanego wyboru na prezesa. Odbyło się więc głosowanie kartkami, z którego wyszedł jako prezes Ludwik hr. Mycielski z Gałowa koło Szamotuł. Wiceprezesurę objął X. d-r Wolszlegier, sekretarzem został d-r Krysiewicz, jego zastępcą p. W. Grabski, skarbnikiem p. Felicyan Niegolewski. Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady pod przewodnictwem nowoobranego prezesa.

Rada Narodowa wydała odezwę, w której, stwierdziwszy, że społeczeństwo złożyło już na obronę narodową 61,707 marek, tak dalej mówi:

Rada Narodowa rozpoczynając pracę odwołuje się do społeczeństwa o moralną i materyalną pomoc i skuteczne poparcie, aby spełnić mogła te nadzieje, które społeczeństwo w niej pokłada. Szczególnie Rada Narodowa zwraca uwagę na to, że zebrane dotychczas środki są niedostateczne i prosi społeczeństwo przedewszystkiem o stałe składki. Poznań, dn. 24 kwietnia 1913 r. Zarząd Rady Narodowej: d-r Ludwik Mycielski (prezes), ks. d-r Wolszlegier (wiceprezes), d-r Bolesław Krysiewicz, d-r Władysław Grabski, d-r Felicyan Niegolewski.

Z prasy rosyjskiej.

W kwietniowym zeszycie „Ruskiej Myśli" zamieszcza p. Bukszpan artykuł o „sporze polsko-żydowskim". Redakcya miesięcznika zaznacza przytem, że artykuł jest napisany z żydowskiego punktu widzenia i obiecuje czytelnikom ocenę tej samej kwestyi z przeciwnego, polskiego punktu widzenia.

Na razie przytaczamy bardziej charakterystyczne wyjątki z artykułu p. Bukszpana.

P. B. dziwi się, że polacy „pobrzękują fikcyjnym orężem" i idą w szranki walki ekonomicznej, nie mając do tego sił. Ironicznie bardzo przyjmuje ten rzecznik strony żydowskiej hasło uniezależnienia ekonomicznego od żydów i to nawet w tej formie, jak to stawia „Prawda", że to ma być hasło pracy na cały wiek XX.

P. B. widocznie jest tego zdania, że żydzi doskonale sami sobie wystarczą.

„Znaczna część ludności żydowskiej żyje w Polsce w ekonomicznej niezależności od ludności polskiej, a dlatego też i jest samodzielna pod względem kulturalnym. Szereg gałęzi drobnego przemysłu i handlu hurtowego, znajdujących się w rękach żydów, obsługiwane są przez pracę żydowską, przez komisyonerstwo żydowskie, a wyroby wysyłane są na rynki rosyjskie. I cały proces ekonomiczny odbywa się w ten sposób poza polakami.

„Nalewki—to największe centrum handlu warszawskiego i drobnego przemysłu galanteryjnego, żyje swojem zupełnie samodzielnem życiem żydowskiem, toż samo można obserwować w znacznej mierze w Łodzi, w Zgierzu, w Pabianicach, w Tomaszowie i t. p. Tylko proletaryat fabryczny nie werbuje się z żydów, szczególniej w wielkich przedsiębiorstwach mechanicznych".

Ten ostatni ustęp jest wielce wymowny. Żydzi, jak się okazuje, żyją zupełnie samodzielnem życiem ekonomicznem, tylko... korzystają z pracy—robotnika polskiego. Nic tedy zupełnie nie są społeczeństwu polskiemu winni.

Wszystkie zresztą „dochody" czerpią z Rosyi. I to nie tylko materyalne, ale i moralne.

Bo posłuchajmy, co pisze dalej p. Bukszpan:

„Młodzież (żydowska), przyjeżdżająca do miast (polskich) z miasteczek żydowskich, uczy się jako tako porozumiewać po polsku, lecz jej interesy, jej środowisko, całe jej życie codzienne różnią się wielce od życia polskiego. Znajomość żargonu, a zarazem języka rosyjskiego jest równie częsta w środowisku pracowników rosyjskich, a w niektórych dziedzinach przemysłu nawet częstsza, jak kombinacya żargonu z językiem polskim. Prąd rosyjski daje się silnie odczuwać wśród polskiego żydowstwa miejskiego. A od czasu przypływu żydów rosyjskich, wysiedlonych w latach 90 z guberníi wewnętrznych, ustaliły się ścisłe węzły pomiędzy żydowstwem polskiem a rosyjskiem.

„Litwacy", te „wędrowne szczury", według wyrażenia Świętochowskiego, „toczące fundament naszego polskiego domu", znieśli ostatecznie przegródki, oddzielające sfery interesów Warszawy i Łodzi od Moskwy, Orenburga i Taszkentu i w tym sensie dokończyli procesu ekonomicznego zlania się Polski z Rosyą, który się rozpoczął od chwili zniesienia granicy celnej. Na ulicach warszawskich dała się słyszeć mowa rosyjska, w kioskach ukazały się gazety rosyjskie, „litwacy" stali się dla polaków bardziej niebezpiecznymi krzewicielami rosyjskości, niż urzędnicy i oficerowie".

Da ist der Hund begraben!...—mówiąc w języku, który sercu żydów jest równie miły, jak język, importowany przez nich z Litwy i Rusi do Królestwa.

I p. B musi stwierdzić ten fakt, który nasi publicyści tylokrotnie podkreślali.

Ale p. B, licząc prawdopodobnie na bardzo naiwnych czytelników, pociesza ich, że władza w Królestwie wcale „kulturtregerskich zdolności" litwackich nie wyzyskuje:

„Przedstawiciele władzy rosyjskiej w Warszawie nie prowadzą żadnej polityki urzędowej w waśni polsko-żydowskiej. Zapatrując się na nią powierzchownie, w miarę przejawiania się jej w działalności zewnętrznej, z punktu widzenia skandalu policyjnego, władze rosyjskie zwracają bardzo mało uwagi na wewnętrzny podkład konfliktu. Władza, zaślepiona antysemityzmem, nie widzi, że żydzi w Polsce, jakkolwiek to dziwne, są mimowolnemi ofiarami idei państwowości rosyjskiej i nie zdolna jest na gruncie realnego ustosunkowania sił obliczyć, co jest w jej interesie.

„Podobnie, jak na Ukrainie, jej interesy zgodne są z polskimi przeciwko ukraińcom, tak i w Polsce „zalew żydowski" może być oporą rusyfikacyi kulturalnej. Takie mogłoby być stanowisko władzy rosyjskiej niezależnie od ideału równouprawnienia, które mogłoby jedynie wykazać żywotność każdej kultury narodowej oraz siłę rywalizacyi twórczej narodowości.

„Lecz przy polityce „ja wszystkich dusze" solidarność antysemityzmu polskiego z rosyjską reakcyą staje się bardziej prawdopodobną. Nasi Markowowie i Chwostowowie mogą wiele zapożyczyć z rozmachu i wynalazczości „polskich antysemitów bojkotowców".

Aż tak nawet! No, ale to pisze p. Bukszpan—rzecznik mimowolnych „ofiar państwowości rosyjskiej" w Królestwie.

Projekt prasowy.

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o projektach prasowych, opracowywanych przez frakcye dumskie. Obecnie pisma przynoszą informacye o projekcie rządowym ostatecznie zmodyfikowanym i wnoszonym do rady ministrów. Główne jego zasady są następujące:

Wszystkie wykroczenia prasowe, zarówno, jak wykroczenia przeciw ustawie prasowej, mają być ścigane w porządku ogólnym, ku czemu już wypracowano odpowiednie artykuły kodeksu. Zasada odpowiedzialności działaczów prasowych jest wzorowana na systemie niemieckim.

Odpowiedzialność za wykroczenie przeciw prawu ponosi osoba, piastująca świeżo wprowadzoną godność „wydawcy odpowiedzialnego".

Tytułu redaktora w nowej ustawie niema.

Jeśli wydawca jest niewiadomy, bądź przebywa za granicą, a niema zastępcy, to odpowiedzialność przechodzi na właściciela zakładów drukarskich.

W razie niemożliwości ujawnienia właściciela tego zakładu, albo jeżeli będąc ujawnionym, przebywa za granicą, to odpowiedzialność ponosi osoba, sprzedająca wydawnictwo, uznane za utwór obrażający prawo.

System zawiadamiania o zakładaniu wydawnictw peryodycznych zachowuje się w miastach gubernialnych i posiadających „gradonaczalstwa". W innych miastach obowiązuje system koncesyjny.

Do czuwania nad organami prasy są mianowane osoby z pełnomocnictwami specyalnemi w miastach gubernialnych i mających „gradonaczalstwa". W innych miastach funkcya ta jest powierzona członkowi miejscowej administracyi gubernialnej, według wyboru gubernatora.

Osobom, wybranym do dozoru nad prasą, nowy projekt prawa nie oznacza żadnego cenzusu naukowego.

Istniała propozycya powierzenia tej działalności miejscowym instytucyom sądowym, który to punkt widzenia ministerstwo spraw wewnętrznych zaaprobowało, odrzuciło jednak ostatecznie w mniemaniu, że powierzenie urzędnikom sądowym działań wykonawczych byłoby niedogodne.

Informacye i pogłoski.

— Jak donosi „Gołos Moskwy" pogłoski o spodziewanem ustąpieniu nadprokuratora synodu potwierdzają się. Ukaz o jego dymisyi spodziewany jest 6 maja. Zaraz po ustąpieniu Sablera zamierza podać się do dymisyi pomocnik nadprokuratora Domanskij. Na wakujące stanowisko nadprokuratora podobno mianowany zostaje kurator moskiewskiego okręgu szkolnego Tichomirow.

— Krążą pogłoski, że opracowywany jest projekt przekształcenia instytutu inżynierów komunikacyi na przyszły rok szkolny na wzór akademii wojenno-medycznej. Celem tej reformy ma być: 1) wybawienie studentów instytutu od straty dwóch lat na odsługiwanie wojska i 2) przygotowanie kadrów wojskowych inżynierów komunikacyi na wypadek mobilizacyi. Autorowie projektu wykazują, że instytut komunikacyi był już dawniej wojskowym zakładem naukowym.

— Przed kilku tygodniami wiele hałasu w Petersburgu zrobiły aresztowania wśród uczniów gimnazyum Witmera, których oskarżono o przynależność do organizacyi rewolucyjnej. Kilku uczniów wydalono z gimnazyum, a są obecnie pogłoski, że wytoczony im nawet będzie proces z art. 102 ustawy karnej. Otóż pisma moskiewskie donoszą obecnie, że pewną rolę w całej sprawie odegrała jakaś osobistość, podejrzewana o prowokacyę. Już w r. 1907 wykryto wśród uczniów organizacyę pod nazwą „młoda Rosya", na czele której stała właśnie ta osobistość. Podejrzewano ją odrazu o prowokacyę, ale wysadzony w tym celu sąd honorowy z braku dowodów uniewinnił podejrzewanego. Zakazano mu jednak organizowania podobnych kółek. Wbrew zakazowi staje on znowu na czele kółka nowego i znowu kółko to zostaje aresztowane. O organizacyach teraźniejszych osobistość ta wiedziała.

— Krążą pogłoski, że minister wojny zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, wykazując, że zorganizowane przez społeczeństwo zbieranie ofiar na rzecz b. studentów instytutu medyków jest niepożądane. Zdaniem ministra wojny, to zbieranie ofiar podkopuje powagę ministerstwa wojny i rewolucyonizuje młodzież.

„Gospodarka" tramwajowa w Kijowie.

I.

Rozstrzyga się obecnie w Kijowie doniosła sprawa społeczna—wykup tramwajów z rąk koncesyonaryuszów na rzecz miasta. Sprawa ta posiada olbrzymie znaczenie dla odłużonego Kijowa, prace zaś przygotowawcze, podjęte celem objęcia przez miasto tego przedsiębiorstwa, postępują powoli, istnieje też obawa, że zarząd miasta, nie zdążywszy w terminie objąć eksploatacyi tramwajów, może przez swą opieszałość narazić dochody miejskie na milionowe straty. *Municypalność naszego miasta* nie tylko, że *nic dotychczas nie zrobiła, aby sumę wykupu obniżyć*, ale przeciwnie: Rada miejska w sprawie skupu tramwajów zajęła stanowisko z gruntu fałszywe, dzięki czemu miasto może ponieść milionowe straty.

Trzeba wiedzieć, że miasto nasze, skupując nader dochodowe przedsiębiorstwo w tym stanie, w jakim się ono obecnie znajduje, *nabywa lokomocyę, bardzo niewygodną i niesłychanie drogą!* — Niewygodną—ze względów, które szczegółowo wyłuszczymy i niesłychanie drogą, bo się pobiera zbyt wygórowane opłaty za zbyt krótkie kursy jazdy wbrew obowiązującemu kontraktowi.

Na wstępie warto przytoczyć nieco danych z historyi tramwajów.

Rozstrzyga się obecnie sprawa skupu przedsiębiorstwa, dającego czystego zysku dotychczasowym koncesyonaryuszom *cztery miliony rubli rocznie*. Niedołężna komisya, ad hoc w tym celu wysadzona, aby w ciągu roku 1915 przejąć na rzecz miasta to przedsiębiorstwo, którem przed laty dwudziestu pięciu ojcowie nasi pogardzili, a dochodowość jego zbagatelizowali...

„*Nie przystoi nam, obywatelom, zbierać po dziesiątce, bośmy nie żebracy*" — tak miał się odezwać jeden z radnych na posiedzeniu dumy miejskiej w lipcu roku 1889, gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa urządzenia lokomocyi tramwajowej w Kijowie.

W myśl tej oryginalnej „zasady" — oddano prawo urządzenia i eksploatacyi tramwajów w ręce znanego działacza na polu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, inż. Amanda Struvego.

Z początku na kijowskiej linii tramwajowej wprowadzono trakcyę konną, która następnie na niektórych liniach została zamieniona na parową i dopiero w r. 1895 jako siły pociągowej użyto elektryczności.

Zmieniała też kolej miejska swych właścicieli. Struve był w wielu przedsięwzięciach genialnym niemal inicyatorem, projektodawcą i wykonawcą (że wspomnimy tylko: most kolejowy na Dnieprze, gazownię i wodociągi); eksploatatorem zaś był widocznie „zbyt uczciwym", skoro na każdem przedsiębiorstwie tracił materyalnie, a dopiero inne ręce potrafiły wyciągać z nich korzyści.

Tak też było i z tramwajami: po paru latach kosztownych nakładów, spowodowanych górzystością terenu ulic kijowskich i ogromnemi stratami na sile pociągowej—konnej, Struve, zniechęcony do przedsiębiorstwa, odstąpił je za bezcen Brodzkiemu.

Ten ostatni wydzierżawił je za dobre pieniądze Wolskiemu, a gdy Wolski na eksploatacyi również stracił — utworzono „Towarzystwo Akcyjne Miejskiej Kolei Żelaznej", które, wprowadziwszy trakcyę elektryczną, rozwinęło się odrazu w przedsiębiorstwo prawdziwie dochodowe, na co niemało wpłynął szalony rozrost miasta, jego ludności i ruchu kupieckiego w okresie ostatnich lat kilkunastu.

Odtąd kolej żelazna miejska pozostaje w rękach akcyonaryuszów, przeważnie belgijczyków i miejscowych kupców, którzy, ciągnąc przez lat kilkanaście olbrzymie zyski z pogardzonych ongi dziesiątek — mają w roku przyszłym otrzymać za odstąpienie koncesyi z wiecznie anemicznej kasy miejskiej coś około *osiemnastu milionów rubli gotowizną!...*

I znów jeden przykład więcej, że w Rosyi mogą robić złote interesy, ale tylko cudzoziemcy...

Z tej złotodajnej jabłoni ma wreszcie zamiar rozpocząć otrząsanie złotych jabłek samo miasto dla siebie; kończy się bowiem dwudziestopięcioletni okres koncesyi i miasto ma prawo obecnie skupić tramwaje na zasadzie § 12 kontraktu, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

§ 12. *Po upływie pierwszych lat dwudziestu pięciu od dnia zawarcia kontraktu, miasto ma prawo wykupić niniejsze przedsiębiorstwo w ciągu następujących po tem lat dwóch, a jeżeli w ciągu tego okresu wykup do skutku nie dojdzie, to z prawa wykupu miasto może skorzystać w 36 roku koncesyi, ale tylko w przeciągu jednego roku. Wykup przedsiębiorstwa w pełnym jego składzie załatwia się zgodnie z tem, jak to określono w § 9 niniejszego kontraktu odnośnie oddania drogi po upływie terminu koncesyi. Przy wykupie miasto płaci p. Struvemu sumę równą dziesięciokrotnemu średniemu czystemu zyskowi z ostatnich lat pięciu przed wykupem (podług przykładu następującego: jeżeli średni czysty zysk roczny za ostatnie pięć lat będzie stanowił sumę 60 000 rb., to kapitalizując z 10 procentów, miasto płaci jednorazowo 600,000 rb.).*

A zatem ów pięcioletni okres kończy się w dniu 9 lipca 1914 r., i jeśliby ojcowie miasta i teraz pogardzili „dziesiątkami", które przynoszą Towarzystwu akcyjnemu tak olbrzymie dochody i gdyby z jakichkolwiek przyczyn zakulisowych eksploatacya tramwajów miała nadal pozostać przy koncesyonaryuszach, to do skupu tramwajów mogłoby miasto, na zasadzie kontraktu, przystąpić dopiero w roku 1925.

Wu—jt.

(D. c. n.).

W pogoni za sensacyą...

Przed paru tygodniami „Przegląd Katolicki" pisał:

„W dniach, w których Kościół rozpamiętywa Mękę Pańską i kapłani opis jej odczytują podczas mszy św., dokonał ojciec zamordowanego Stasia Chrzanowskiego ciężkiego żywota, w latach ostatnich będącego jednem pasmem strasznych mąk duszy, a w końcu i niezwykle bolesnych cierpień ciała. Wyjątkowy tragizm jego losów uczynił z tego cichego człowieka, dla którego cisza ogniska rodzinnego i obowiązki ziemiańskie były wszystkiem, postać ogólnie znaną, żer dla sensacyi i cel zaciekawienia dla motłochu. Warszawa, ta gorsza, płytka, żyjąca plotką i skandalem, a w niej prasa, goniąca za łatwą poczytnością i jaskrawym efektem, dały dowód niezwykle nizkiego moralnego poziomu, wprost zdziczenia obyczajów, grzebiąc się w ranach, rzucając kał własnego zepsucia na czyste i cnotliwe życie chrześcijańskiej rodziny, nie szczędząc nawet zakrwawionego grobu ofiary. Słusznie w żałobnej mowie, pełnej szczerego uczucia i szlachetnej prostoty, ks. kan. Ig. Kłopotowski, przyjaciel zmarłego, zwał ten rodzaj prasy i opinii zgrają szakali karmiących się trupem. Słusznie też w przeciwstawieniu do kłamliwych insynuacyi zwrócił się do sędziwego pasterza lubelskiej dyecezyi, przybyłego do Warszawy dla oddania ostatniej posługi ś. p. Bronisławowi Chrzanowskiemu, żądając odeń świadectwa, jaką była moralna i obywatelska wartość zmarłego i wskazując na obecność biskupa, jako na świadectwo, że była prawdziwie chrześcijańska i dobra.

„Istotnie, ojciec Stasia zasłużył sobie na szacunek za życia, na hołd czci po zgonie. Był to chrześcijanin w całem słowa tego znaczeniu pojmujący wiarę, jako sterowniczkę wszystkich czynów życia. W duchu tym żył, w duchu tym działał i wychowywał dzieci, duch ten wycisnął, jako znamię domu i rodziny, duchem tym przejęty był jego prawdziwie chrześcijański, pełen pogody i rezygnacyi koniec".

Słowa powyższe przychodzą nam na myśl wobec nowej orgii plotek, niesprawdzonych przypuszczeń i płytkich insynuacyi, krążących nad mogiłą ks. Władysława Lubeckiego i usiłujących przedrzeć tajemnicę jego zgonu w sposób, budzący obrzydzenie, jeżeli nie pogardę. Języki ludzkie pracują zawzięcie, zaś mózgi plotkarzy nie zadają sobie pracy, by odrzec na pytanie: — „a jeżeli to wszystko okaże się fałszem?..." Ludzie zda się zbudowani pod względem etycznym normalnie nie chcą zrozumieć, że powtarzanie plotek niczem się nie różni od ich tworzenia, że kto roznosi błoto, ten, kto wie, czy nie jest szkodliwszy od jego twórcy.

I dla tego prasa, schlebiająca poziomym instynktom spragnionego niezdrowej sensacyi tłumu, spełnia czyn karygodny, na stanowcze napiętnowanie zasługujący. Nie wolno jest bowiem rzucać grudami kału—na wszelki wypadek!... Nie wolno jest bez stanowczej pewności deptać dobrego imienia ludzkiego, którego wartość stwarza długa i ciężka nieraz praca osobistego wysiłku.

Cz. Jg.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (1) Bogumiła W.
Jutro 19 (2) Tymona M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 58
Zachód słońca o godz. 7 m. 15.
Długość dnia godz. 14 m. 37.

Kalendarzyk Historyczny.

1 Maja n. st.

Roku 1832 Uniwersytet wileński skasowany.

— Rozporządzenie gubernatora. Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego, przed świętami Wielkanocnemi wypuszczone zostały na wolność wszystkie osoby, skazane za przekroczenia prasowe w drodze administracyjnej: Tym sposobem w gub. kijowskiej wypuszczono na wolność kilkanaście osób.

— Wycieczka artystyczna plein-air'u dla pań. Organizuje się na Ukrainie wiosenna wycieczka plein-air'u dla pań, pod przewodnictwem uczniów ś. p. prof. Jana Stanisławskiego, znanych artystów malarzy Stanisława Podgórskiego i Józefa Greina. Miejscem pobytu wycieczki ma być majątek WPP. Kobylańskich koło Wołodarki. Bliższych informacyi udziela od d. 1 maja art. mal. Józef Grein Bibikowski Bulwar № 7 m. 7.

— ARESZTOWANIE JOANITÓW. Onegdaj policya śledcza aresztowała w domu № 7 przy zaułku Ipsylantjewskim dwoje joanitów: M. Hołubkowa i E. Karbaczewę, nazywających siebie „Janem Ewangelistą" i „Matką Boską". Aresztowani oskarżeni są o ograbienie byłego oficyalisty hr. Ignatjewa, obecnie właściciela ziemskiego Z. Warłamowa na sumę 42 tys. rb. oraz o zmuszenie W. pod groźbą śmierci do wydania rewersów na sumę 60 tys. rb. Joanici grabieży dokonali d. 29 lutego r. b. wraz z 11 wspólnikami, przyczem znęcali się nad Warłamowem i, związawszy go, usiłowali odwieźć do Oranienbauma, jako waryata. W. udało się na szczęście umknąć do Petersburga, gdzie złożył policyi deklaracyę o grabieży.

U aresztowanych w Kijowie joanitów znaleziono rentę państwową na sumę 1,300 rb., gotówką 156 rb., weksle Warłamowa, flaszeczkę z wodą święconą, kadzidło, korespondencyę, wśród której było dużo listów od wybitnych duchownych, wiele opróżnionych butelek od wódki, tudzież spory zapas przekąsek.

Aresztowanych „Matkę Boską" i „Jana Ewangelistę" wysłano etapem do Kronsztadu i oddano do rozporządzenia miejscowym władzom śledczym. O aresztowaniu zawiadomiono ministra spraw wewnętrznych.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W zaułku Berezowym strzelił do siebie dorożkarz Klimenko.

W domu № 1 przy ul. Prozorowskiej otruła się wyrobnica P. B.; w ogródku Złotoworockim zażył trucizny S. Skorostyński, w domu № 19 przy

zaułku Mokrym—Pelagia A., wreszcie przy ul. Meżygorskiej № 16—artystka, 17 letnia Helena B.

We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkania: Pelszczuka (Mokra 59) na sumę 2,000 rb., Szkidczenki (W. Wasylkowska 127) na sumę 650 rb., Zawadzkiego (M. Błagowieszczeńska 92) na sumę 700 rb., Bujczenki (W. Wasylkowska 53) na sumę 200 rb., I. i E. Serednickich (M. Żytomierska 13) na sumę 450 rb., Mosiakowej (Bulwar Bibikowski 90) na sumę 200 rb., Mnutkina (Konstantynowska 54).

Poza tem skradziono włościaninowi Klaszczewowi portmonetkę z 250 rb.

— OFIARA TRAMWAJU. Na ul. W. Szijanowskiej koła tramwaju odcięły nogę robotnikowi M. Barabanowi.

— GRABIEŻE. Na Bulwarze Bibikowskim ograbiono Swistunowa, w zaułku Mokrym—Berezenkę, a w zaułku Hanskim—Potapenkę.

— CHULIGANI. Wczoraj zanotowano szereg „występów" nożowców.

Na Słobódce chuligani ciężko zranili 19 letniego ucznia szkoły felczerskiej Listopada; w zaułku Łukjanowieckim 12-letni Jedwdokimienko ranił scyzorykiem swego rówieśnika Timofiejewa. Na ul. Gonczarnej chuligani ciężko poranili Kasjanenkę, a w domu № 41 przy ul. Poczajowskiej Bułatow kopnięciem nogi ciężko uszkodził E. Chaskinę.

— SAMOBÓJSTWO. Na zaułku Borszczagowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru stójkowy Iwan Ziennikow, 35 lat. Powodem samobójstwa—ciężkie warunki materyalne. Kula trafiła w serce i śmierć nastąpiła momentalnie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Marya Adasowska-Zankowiecka, artystka; Aleksander bar. Korf; Z. Pawłowa; Berta Karrodi; Aleksander Galaszkin; Anna Galaszkina; Aleksandra Bałaszewa, artystka; Marya Grigorjewa; Michał Mordkin, artysta; L. Połubojarinowa; Aleksy Drużynin; Dymitr Żywkowicz, radca tajny; E. Sopoćko, inżynier; Włodzimierz Karpow, obywatel; Henryk Dalebrou, inż.

Grand-Hôtel: pp. Małgorzata Peters; M. Szczęski, z Warszawy; U. Wolf; Mikołaj Weselkow; Jan Michiejew; Aleksy Szatiłow; Grzegorz Bufiejew; H. Kac; Michał Sołowjow; Eugenia Wiesiołowska; Jan Tisen; Jan Sychow; Edward Werner, z Warszawy; Konstanty Winogradskij.

Hotel François: pp. Konstanty Gołoskow; Mikołaj Zołotariew; Zofia Pilswein; Mikołaj Protopopow; Sergiusz Snieżkow; Sergiusz Siemienitin; Milica Sokołowa Borodkina; Marya Sokołowa-Borodkina; Aleksander Fiszbejn; Eugenia Epstein; Sergiusz Arend; Włodzimierz Gałowkow; Jan Kurmanowicz; Włodzimierz Lermontow; Aleksander Matfiejew; Wilhelm Pelc; Szymon Ponomariew; Grzegorz Smirnow; Michał Sołdatow; W. Sokołow; Adam Tejehman; Jan Filipow; Mikołaj Czepielew; Aleksander Szafranow, L. Szafranowa; M. Bartoszewicz; Józef Gajdamowicz; Lucyan Kupczyński; Egeniusz Szuwałow; M. Ternowski.

Hotel Ermitage: pp. Michał Garkawienko; Anastazya Semigradowa, obywatelka; Wiara Hohnberg; Helena Prybylska; Zygmunt Piętka, z Warszawy; Franciszka Fajfer; Elżbieta Majewska, z Łubień; N. Rozum.

Hotel Hładyniuka: pp. Wiktor Porzeziński, profesor; Michał Sperański, profesor; Stanisław Wielkaniec, obywatel; Mikołaj Dobrowolski, oficer; Elżbieta Pokrowska; I. Pokandopulo; Grzegorz Łaskin, nauczyciel; W. Sznmiłow; Jan Słotincew, inżynier; Stanisław Wereszczako, obywatel; Paweł Czepielew; Helena Mieroniczenko; Grzegorz Kamieniecki; Włodzimierz Durnowo, obywatel; I. Szrag, adwokat przys.

Palast-Hôtel: pp. Włodzimierz Szwariczowski, urzędnik; Artur Beuden, fabrykant; Jakób Klockin, kupiec; A. Jedwabkin, kupiec; Józef Rabinowicz, kupiec; Sz. Łabuński, kupiec; I. Żywotowski, kupiec; N. Szestakowska; Helena Szestakowa; Tadeusz hr. Tarło, obywatel z Warszawy; Piotr Kartow, kupiec; M. Riepkin, kupiec; Paulina Riepkina; Grzegorz Barsuk, sędzia śledczy; Aleksy Biakin, kupiec; Arnold Kan, inżynier; Betti Kan; B. Erlich, lekarz; J. Perel; M. Koprawski, wojażer; J. Uzdin, kupiec; Janina Konstandi, artystka; Ł. Słobodskaja artystka.

Grand-Hôtel Imperial: pp. S. Benstein, kupiec; S. Halpern, geometra; Jakób Heinisman, fabrykant; W. Weintraub, fabrykant; Jakób Weinberg, kupiec; Leon Majzlin, fabrykant; Sergiusz Iwanow, kupiec; Michał Korniejew, obywatel; B. Plichanow, obywatel.

Hotel Rosya: pp. J. Jampolski; Włodzimierz Kożyn; Piotr Truniew; M. Szczawlina; Aleksander Demin; Grzegorz Kryczewski; Dymitr Smirnow; Tatiana Jarocka; A. Łapszyn; B. Goralewicz; Paweł Dawidowski, student; Sergiusz Krasilnikow; Jan Mintian; Anna Granowska, nauczycielka; Rudolf Hensler, artysta; Marya Jakowlewa, nauczycielka; Piotr Bałaszew, kupiec.

Hotel Praga: pp. Sergiusz Oleinikow; Teodor Kondratiuk; Antonina Iwanowa; L. Tatarska; Antoni Bystriażycki; Franciszek Wolek, obywatel austryacki; A. Berezowski; Anna Berezowska; Sergiusz Roszczyn; Piotr Iszczenko; Karol Trojanowski; Włodzimierz Toropow; Eugenia Ostromieńska; Tatjana Szeremet, z Nieżyna; Grzegorz Iliński; Jan Taraniec.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: p. Karolina Popiel 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. F. Starożyńscy 1 rb., L. i A. Kulikowscy 1 rb., E. Górski 1 rb., W. Biliński 1 rb., W. Kalinowski 1 rb., W. Karczewski 1 rb., H. Fedkowicz 1 rb., Z. Broszkiewicz 1 rb., W. Słotwiński 50 kop., W. Chojecki 1 rb., M. Zaręba 1 rb., S. Postępski 1 rb., B. Bukowski 1 rb., Marszycki 1 rb., J. Sidorowicz 1 rb., N. Czerscy 1 rb., S. Sobotniccy 1 rb., Peretiatkowicz 1 rb., Grotuz 1 rb., Kohutnicki 1 rb., Gliński 1 rb.

Na Towarzystwo polsk. kolonii letnich: pp. Kazimierzostwo Raszewscy 5 rb.

Na święcone przy Tow. dobr.: pp. Antoniostwo Posławscy, za otrzymaną dyspensę w czasie wielkiego postu, 4 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: pp. Antoniostwo Posławscy, za otrzymaną dyspensę w czasie wielkiego postu, 2 rb.

Na światło przed obrazem N. M. P. N. P. w kościele św. Aleksandra: pp. Antoniostwo Posławscy, za otrzymaną dyspensę podczas wielkiego postu, 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Antoniostwo Posławscy, za otrzymaną dyspensę podczas wielkiego postu, 2 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzien. Kijowsk.", zamiast powinszowań wielkanocnych: pp. Jan Pstrągowski 3 rb., Maryan Czarnecki 1 rb.

Wystawa kijowska.

Oddział szkolnictwa.

Organizacya oddziału szkolnictwa na wystawie została już prawie ukończona. Opracowano szczegółowe programy wszystkich działów oświaty ludowej (szkół ludowych, miejskich i ziemskich) oraz średniego wykształcenia (gimnazya klasyczne, szkoły realne i t. p.). Oddział szkolny zajmować będzie dwa piętra w gmachu, budowanym na placu wystawy przez miasto, które otrzymało na ten cel znaczną zapomogę od ministerstwa oświaty. Gmach budowany jest według typu szkoły im. Gogola i po zamknięciu wystawy znajdzie w nim pomieszczenie kilka szkół miejskich. Na czas wystawy jedno piętro przeznaczone zostało dla miasta, które tam umieści swoje okazy, dwa zaś pozostałe piętra—dla zakładów szkolnych okręgu kijowskiego.

Za zgodą dyrektora muzeum pedagogicznego prowincyonalnym zakładom naukowym pozwolono przesyłać swe okazy do muzeum pedagogicznego, gdzie przeznaczono dla nich specyalne pomieszczenie. Tam będą one rozdzielane dla oceny pomiędzy poszczególnemi komisyami.

Oddział średnich zakładów naukowych zawierać będzie działy: naukowo szkolny, estetyczny i hygieniczny. Pierwszy z nich dzieli się na pododdziały według poszczególnych przedmiotów szkolnych. Odpowiednio do tego dla wykonania prac przygotowawczych w różnych gałęziach szkolnictwa i opracowania ogólnego planu wystawy, utworzonych zostało 17 komisyi, które opracowały specyalne szczegółowe programy dla każdego pododdziału.

Między innemi komisya historyi i prawoznawstwa uznała za rzecz pożądaną, aby podczas wystawy zwołany został zjazd nauczycieli z sekcyą historyczną. Komisya psychologii i logiki uznała za niezbędne urządzić na wystawie wzorowe laboratoryum psychologiczne dla szkół średnich, i w tym celu zwrócić się do firm miejscowych i zagranicznych z prośbą o nadesłanie dla wystawy odpowiednich przyrządów. Poza tem postanowiła ona zorganizować w czasie wystawy wykłady w kwestyi metody wykładania propedeutyki filozoficznej oraz zarządzić ankietę wśród nauczycieli propedeutyki filozoficznej i uczniów gimnazyalnych.

Komisya geografii między innemi uznała za rzecz nader ważną zarządzenie ankiety wśród nauczycieli i kształcącej się młodzieży. Oprócz tego komisya postanowiła urządzić na terytoryum wystawy lub w jednym z centralnych zakładów naukowych Kijowa wzorowy gabinet geograficzny, w którym byłyby zebrane wszystkie najlepsze podręczniki i utensylia szkolne z zakresu geografii. Nader cennym oddziałem w tym gabinecie będą utensylia geograficzne, przygotowane własnemi siłami uczniów i nauczycieli, wykazujące ich specyalne zainteresowanie się nauką i samodzielność. Niezależnie od tego komisya geograficzna zwróciła się do najlepszych firm krajowych i zagranicznych, produkujących utensylia szkolne, z propozycyą urządzenia wzorowego gabinetu geograficznego dla średnich zakładów naukowych.

Zjazd sanitarny.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził regulamin okręgowego zjazdu południa Rosyi w sprawie walki z epidemiami, jaki urządza ziemstwo kijowskie podczas wystawy wszechrosyjskiej w Kijowie.

Zjazd powyższy odbędzie się w d. 16—25 sierpnia r. b.

Uczestnikami jego mogą być przedstawiciele poszczególnych zarządów i instytucyi gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, besarabskiej, woroneskiej, ekaterynosławskiej, kurskiej, mińskiej, połtawskiej, taurydzkiej, charkowskiej, chersońskiej, czernihowskiej i okręgu wojska dońskiego, przedstawiciele zarządów ziemskich i lekarze ziemstw gubernialnych wymienionych gubernii, przedstawiciele uniwersytetów: kijowskiego, charkowskiego i odeskiego, wydziału lekarskiego kijowskich wyższych kursów żeńskich i charkowskiego żeńskiego instytutu lekarskiego; delegaci kijowskiego polskiego Towarzystwa lekarskiego, Towarzystwa fizyko-medycznego przy uniwersytecie kijowskim, Towarzystwa lekarzy kijowskich, kijowskiego Towarzystwa wojskowo-sanitarnego, kijowskiego Towarzystwa walki z chorobami zakaźnemi, kijowskiego Towarzystwa sanitarno-technicznego i charkowskiego Towarzystwa lekarskiego; przedstawiciele kolei żelaznych, inspekcyi fabrycznej, dozoru górniczego, rądy zjazdów górników południa Rosyi i in.

Biuro organizacyjne zjazdu ukonstytuowało się w następującym składzie: weszli doń wszyscy członkowie kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, lekarze gub. ziemskiego biura sanitarnego, 3 powiatowych lekarzy sanitarnych, kilku lekarzy z pośród gub. radnych ziemskich, oraz rzereg przedstawicieli miejscowego świata naukowego i lekarskiego.

Między innemi weszli do składu biura: profesorowie Iwanow, Lindeman, Małkow, Pawłowskij, Ruzskij i Skworcow, lekarze Gowsiejew, Własjkow, Burczak, Stradomski, Ornacki, Neczaj, Sikorski i Andrejew. Oprócz tego do składu biura zaproszeni zostali również zarządzający sanitarnymi wydziałami ziemskimi gub. charkowskiej, chersońskiej, podolskiej i taurydzkiej.

Biuro zwróciło się do wszystkich ziemstw gubernialnych i powiatowych oraz do 54 ważniejszych miast państwa z zaproszeniem do wzięcia udziału w zjeździe i nadesłania referatów. Z pośród zaproszonych ziemstw powiatowych dotychczas obiecały wziąć udział w zjeździe 56 ziemstw, odmówiło zaś udziału 26, pozostałe ziemstwa powiatowe dotychczas nie nadesłały odpowiedzi. Z pośród zaproszonych miast dotychczas zgodziło się na udział w zjeździe tylko 12. Odmówiły udziału miasta Mińsk i Kamieniec, od pozostałych dotychczas odpowiedzi nie otrzymano.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

O Skutari.

Cetynia (AP). Przybył tu rosyjski wicekonsul ze Skutari — Müller.

Wiedeń (AP). Podług wiadomości, podawanych przez pisma, na dzisiejszej konferencyi ambasadorów zdecydowana zostanie ostatecznie kwestya wzięcia przez mocarstwa udziału w zarządzeniach przymusowych, w razie, jeżeli król czarnogórski nie spełni postawionych mu żądań.

Londyn (AP). Depesza wiedeńska, donosząca, jakoby decyzya Austryi co do samodzielnego zmuszenia Czarnogóry do ewakuacyi Skutari została urzędownie ogłoszona, zrobiła przykre wrażenie i wywarła zły wpływ na giełdę. Podług Agencyi Reutera, ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało do wieczora potwierdzenia tej wiadomości. Na podstawie depesz urzędowych nie można uważać powyższej decyzyi Austryi za istotną. Wieczorem ambasada austryacka zawiadomiła Agencyę Reutera, iż potwierdzenia depeszy nie otrzymano. Nie ukrywano jednak, iż rezultat ostatnich narad ambasadorów, właściwie zaś — brak decyzyi, niemiły jest dla Austryi, która nie może czekać przez nieograniczony przeciąg czasu.

Londyn (AP). Według informacyi Agencyi Reutera, na naradach ambasadorów wyjaśniono, iż większość wielkich mocarstw skłania się ku zastosowaniu zarządzeń wojennych względem Czarnogóry. W razie niezadawalającej odpowiedzi Czarnogóry na notę zbiorową mocarstw, pewne kroki zostaną poczynione, jednak sądzą, że przedtem trzeba zaczekać na ową odpowiedź.

„Dayly Mail" oświadcza, że Austrya, żądając decyzyi w danej sprawie, nie wskazała wyraźnie sposobu postępowania mocarstw oraz terminu, w jakim należy oczekiwać odpowiedzi. W razie konieczności zarządzenia dalszych środków, sądzą, iż zamierzone jest zajęcie jednego z miast nadmorskich. Stanowisko Rosyi oraz innych mocarstw prawdopodobnie nie będzie wiadome przed czwartkiem, jednak gabinet petersburski, jak w sprawie demonstracyi morskiej, prawdopodobnie nie weźmie udziału w dalszym nacisku na Czarnogórę i nie będzie prosił Francyi o wywarcie nacisku. Zresztą wszystko, co wskazuje, jakoby oba mocarstwa należały do obozów przeciwnych, jest bardzo niepożądane wobec kwestyi albańskiej.

Sprawa Albanii.

Bukareszt (AP). Z Konstantynopola telegrafują, że według informacyi Porty, Essad-basza, pragnąc osiągnąć tron albański pod protektoratem Turcyi, przyrzekł Serbii i Rumunii pewną kompensatę i oświadczył, iż zabije osobistego wroga Dżawida-baszę, jak zabił Hassana-Rizę.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że chociaż sytuacya, stworzona przez Essada-baszę, jest jeszcze niewyjaśniona, jednak, zdaniem niektórych dyplomatów, Essad-basza jest wpływowym albańczykiem, posiadającym zorganizowane stronnictwo, czem się różni od kandydatów cudzoziemskich. W innych sferach wskazują, że nowy władca albański wobec układu z królem czarnogórskim, może poczynić ustępstwa terytoryalne, których pragnie Czarnogóra.

Prasa wiedeńska o sytuacyi.

Wiedeń (AP). Cała prasa omawia zaostrzenie sytuacyi zewnętrznej. „Zeit" znajduje, że postępek Essada-baszy wielce rozczarował Berchtolda. W ministerstwie spraw zagranicznych głoszono, że serbowie i czarnogórcy są śmiertelnymi wrogami albańczyków, obecnie zaś wybitny albańczyk zawiera układ z Czarnogórą i poddaje Skutari, pozostawiając Berchtoldowi obronę Albanii nie tylko przeciwko serbom i czarnogórcom, lecz również i przeciwko albańczykom. „Arbeiter Zeitung" sądzi, że oddzielne wystąpienie Austryi związane jest z niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Oświadczenia o tem, jakoby Austrya podejmuje się zadań Europy—są to czcze słowa. Austrya, oddzielona od Europy, może narzucić Czarnogórze nie rozkaz Europy, lecz swą własną wolę.

Wiedeń (AP). Zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych gazety wyrażają radość z powodu wiadomości o oczekiwanych krokach stanowczych Austryi przeciwko Czarnogórze.

„Neue Freie Presse" mówi o możliwości wspólnej akcyi wojennej Austryi i Włoch w celu ewakuacyi Skutari.

„Reichspost" sądzi, że decyzya Austryi jest pośrednio skierowana przeciwko tym, którzy zamierzali poniżyć Austryę przez ostateczną porażkę dyplomatyczną. Europa zobaczy, że nie można rąbać drew na plecach Austryi w tym celu, ażeby panslawizm ułożył sobie z nich stos. Z drugiej strony gazeta „Zeit" wyraża powątpiewanie z powodu samodzielnego wystąpienia Austryi i pokłada nadzieje na lojalność wszystkich narodowości państwa w razie ekspedycyi przeciwko Czarnogórze.

„Arbeiter Zeitung" protestuje przeciwko śmiałemu twierdzeniu gazet półurzędowych, jakoby stanowcza wola ludności żądała energicznych zarządzeń przeciwko Czarnogórze. Gazeta wskazuje, że właśnie narodowościowe Austryi nie pozwolą na ustalenie jedności i jednomyślności. Cała słowiańszczyzna południowa jest wzburzona. Narodowości słowiańskie otwarcie demonstrują przeciwko wiedeńskiej polityce urzędowej. W takich warunkach przebudzenie po upojeniu albańskiem będzie okropne.

W „Polnische Korrespondenz" pewien wybitny poseł polski oświadcza, że polacy energicznie popierają wiedeńskie ministerstwo spraw zagranicznych, odczuwając, iż wystąpienie państwa w sprawie skutaryjskiej skierowane jest nie przeciwko słowianom, lecz wogóle przeciwko zamiarom Rosyi.

Głosy prasy czeskiej.

Praga (AP). Gazety czeskie ostrzegają przed nierozważnemi wystąpieniami przeciwko Czarnogórze. „Narodni Listy" oświadczają, że Europa jest zadziwiająco nerwowa. Najbardziej niecierpliwa jest dyplomacya austryacka. W Wiedniu znowu pobrzękują orężem. „Ostrzegamy przed niebezpieczeństwem kroków nierozważnych".

Przygotowania.

Wiedeń (AP). Według pogłosek, wydano rozporządzenie o usunięciu ludności cywilnej z miasta Cattaro. Rząd jakoby obstalował wielką ilość mąki.

Stanowisko Rosyi.

Budapeszt (AP). Do „Pester Lloyd" donoszą z Wiednia, że wiadomość, podana przez „Temps", jakoby Rosya wystąpiła z notą, zawierającą groźbę na wypadek oddzielnego wystąpienia monarchii, jest fałszywa i ma na celu, oczywiście, pogorszenie stosunków pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

O Saloniki.

Ateny (AP). Generał bułgarski Gazajcziew oświadczył, iż zmiana rozporządzeń, dotyczących opuszczenia Salonik przez piechotę bułgarską, nastąpiła w celu dowiedzenia bezpodstawności pogłosek o naprężonych stosunkach pomiędzy Grecya a Bułgaryą.

Saloniki (AP). Ukończono nową koncentracyę wojsk greckich. Trzecia dywizya przybyła z Eniezewardar, siódma—z Orvanolevthera.

Ostrzeżenie.

Petersburg (AP). Rząd turecki ogłosił, że wobec założenia przez władze wojskowe nowych nader niebezpiecznych min automatycznych przy wejściu do zatoki smyrneńskiej, statki powinny przepływać wyłącznie przejściem, ściśle oznaczonem na miejscu przed Jenikale. Wszelka odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki, mogące mieć miejsce w razie niespełnienia obowiązujących przepisów, spada na kapitanów statków i nie mają oni prawa żądać odszkodowania za straty.

Z lotnictwa.

Berlin (AP). Lotnik, czech Stipłuszek dokonał pierwszego wzlotu na nowym aeroplanie z motorem o 150-u siłach, roboty rosyjskiego inżyniera Borysa Łuckiego. Stipłuszek znajduje, iż na tym aeroplanie, odznaczającym się siłą motoru i równym lotem, można przelecieć przestrzeń z Berlina do Petersburga w ciągu 15 godzin.

Moskwa (AP). Lotnik Haber-Włyński, wzniósłszy się na wysokość 2,880 metrów, pobił wszechrosyjski rekord wysokości.

Teodozya (AP). Lotnik szkoły sewastopolskiej, Andreadi, przybył na aeroplanie do Sewastopola, przebywszy 200 wiorst w ciągu 3 godzin.

Z Portugalii.

Lizbona (AP). W nocy, przy koszarach 13-go pułku piechoty rzucono 2 bomby. Aresztowano 13 robotników, usiłujących przeciągnąć żołnierzy na swoją stronę. Minister wojny, dokonując przeglądu rekrutów, znalazł, iż panuje pośród nich wymagana dyscyplina.

Prezes ministrów oświadczył w obu izbach, iż rząd poinformowany był co do osobistości przywódców ruchu, nie zapobiegł jednak ich postępowaniu w celu umożliwienia należytej oceny ich zbrodniczych planów, skierowanych przeciw ojczyźnie i republice. Agitatorzy jednakże nie przeszli do akcyi zaczepnej i złożyli dowody ostatecznego tchórzostwa. Rząd zniszczył ognisko ruchu i oddał winnych pod sąd. Izby wyraziły rządowi wotum zaufania.

Z Niemiec.

Berlin (AP). Budżetowa komisya parlamentu przyjęła bez modyfikacyi wymagane przez rząd zwiększenie kontyngensu wojsk oraz utworzenie nowych 18 batalionów. Przeciw projektowi głosowali soc.-demokraci, polacy i alzatczycy.

Uroczystości gimnastyczne.

Warszawa (AP.) Na hipodromie T-wa wyścigowego rozpoczęły się zorganizowane przez okręg naukowy 3-dniowe uroczystości gimnastyczne z udziałem 1.500 wychowańców męskich i żeńskich szkół średnich i niższych okręgu.

Z akademii medycznej.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż w przyszłym roku zostanie podwyższony wpis w akademii wojenno-medycznej.

Zjazd górniczy.

Petersburg (Wł.). Otwarto zjazd przedstawicieli przemysłu górniczego. Łutugin odczytał referat o zapasach bogactw kopalnianych. Zagłębie Dąbrowskie posiada 855 milionów tonn węgla.

1 maja.

Petersburg (Wł.). W związku ze świętem 1 maja w fabrykach wywieszono ogłoszenie, opiewające, iż w razie zerwania umowy robotnicy zostaną wydaleni.

Zabroniony odczyt.

Petersburg (Wł.). Zabroniono odczytu posła Skobielewa o działalności 4-ej Dumy.

Protest.

Petersburg (Wł.) Naczelnik miasta zaprotestował przeciwko uchwale rady miejskiej o wysłaniu na międzynarodowe święto dziecinne w Paryżu 50 dzieci.

Sprawa Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.) Krążą pogłoski, że śledztwo w sprawie Juszczyńskiego zostanie ukończone w końcu kwietnia. Oczekują wyników ekspertyzy prof. Kosorotowa.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Decydująca chwila.

Wiedeń (Wł.) Jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej nie dojdzie do porozumienia w sprawie Skutari, przedstawiciel Austryi zawiadomi mocarstwa, że Austrya rozpocznie akcyę czynną przeciwko Czarnogórze i zaproponuje przyłączenie się do niej. Przez ten krok Austrya pragnie uzyskać aprobatę konferencyi na akcyę czynną. Jeżeli mocarstwa akcyi tej nie poprą, Austrya zdecydowana jest stanowczo rozpocząć takową samodzielnie.

Wiedeń (Wł.) Cesarz przyjął dowódcę floty admirała Hansa.

Wiedeń (Wł.) Włochy i Niemcy starają się usilnie wpłynąć na Anglię, aby zgodziła się na akcyę wojskową przeciwko Czarnogórze.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" pisze, że wszystkie szczegóły akcyi przeciwko Czarnogórze są omówione. Specyalne zarządzenia obecnie są niepotrzebne.

Dzisiejsze posiedzenie ambasadorów nie może nic zmienić w postanowieniach Austryi, najwyżej wykaże, które mocarstwa przyłączą się do akcyi, jaka się może rozpocząć już w piątek.

Wiedeń (Wł.). Austryackie koła dyplomatyczne spodziewają się, że Włochy poprą działania Austryi i rozpoczną akcyę równoległą w Albanii południowej.

Wiedeń (Wł.). Pomiędzy królami Piotrem i Mikołajem trwa ożywiona wymiana depesz. Zapewniają, iż Czarnogóra może liczyć na poparcie Serbii.

Cetynia (Wł.). Na konferencyi decydującej króla Mikołaja z posłem austryackim Gieslem król uparcie obstawał przy zatrzymaniu Skutari.

Londyn (Wł.). Do „Dayly Mail" donoszą z Konstantynopola, że ambasadorowie niemiecki i austryacki wywierają nacisk na Portę, ażeby nie podpisywała układu pokojowego przed rozstrzygnięciem kwestyi Skutari.

Zamordowanie Niazi-beya.

Wiedeń (Wł.). W Brindisi zastrzelono Niazi-beya i adyutanta, wsiadających na parostatek. Obaj agitowali za kandydaturą na księcia Albanii członka rodziny sułtańskiej. Mordu dokonano w celu politycznym. Niazi-bey był współtwórcą rewolucyi młodej Turcyi.

Nota Austryi.

Wiedeń (Wł.). Berchtold wysłał w nocy do mocarstw ponowną notę okólnikową, rehabilitującą sprawę skutaryjską oraz wyjaśniającą i uzasadniającą stanowisko Austryi.

Optymizm Grey'a.

Londyn (Wł.). Grey podobno oświadczył, iż jakiekolwiek powikłania w stosunkach mocarstw są wykluczone.

Przygotowania.

Wiedeń (Wł.). Do „Reichspost" donoszą z Cattaro, iż rozpoczęła się koncentracya wojska czarnogórskiego pomiędzy Nieguszem a Cetynią. Ze Skutari wysłano do granicy austryackiej 5,000 żołnierzy. Władze austryackie rozkazały usunięcie ludności cywilnej z Cattaro i Budna na granicy Czarnogóry wobec możliwości ostrzeliwania tych miast przez czarnogórców.

W sprawie zamordowania ks. Druckiego-Lubeckiego.

Warszawa (Wł.). Sprawa morderstwa w Teresinie nie przestaje gorączkować opinii. Wczoraj rano ordynat Jan Bisping z żoną przyjechali do Warszawy. O g. 10 rano policya z rozkazu władz sądowych aresztowała ordynata w mieszkaniu i przewiozła do cyrkułu, gdzie go zrewidował i badał podprokurator, poczem Bispinga przewieziono do sądu okręgowego, gdzie do g. 3 po południu badali go podprokurator Herszelman i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Bezmienow. Na mocy decyzyi prokuratury Bispinga aresztowano.

Wieczorem odbyła się rewizya sądowa w obecności Bispinga w jego mieszkaniu. O północy przewieziono go do więzienia śledczego.

Bisping zaprzecza kategorycznie winy zabójstwa. Opinia o nim w kołach arystokracyi jest jaknajlepsza. Dochodzenia w sprawie kradzieży w Teresinie dotąd są bezskuteczne. Zagadkowa tajemniczość zabójstwa i poszlaki skierowane przeciwko Bispingowi podniecają rozbudzoną ciekawość. Z wysnuwaniem wniosków wstrzymują się jednak do czasu ukończenia śledztwa.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ustępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.